



Rachunki Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1477–1485, 1487–1490,
wyd. Janusz Grabowski, Kraków 2024, Towarzystwo Naukowe
„Societas Vistulana”, ss. 259, Folia Jagellonica. Fontes 28

Postać Janusza II, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli mazowieckiej linii Piastów w drugiej połowie XV w., pretendenta do tronu polskiego, już od dawna budzi spore zainteresowanie badaczy. W duchu uprzystępnienia źródeł historycznych o charakterze gospodarczym historykom zajmującym się epoką późnośredniowieczną i wczesnonowożytną, lecz także z myślą o szerszym gronie odbiorców zainteresowanych dziejami Polski, przygotowana została przez Janusza Grabowskiego edycja rachunków księcia Janusza II, obejmująca lata 1477–1485 oraz 1487–1490. Opiera się ona na rękopisie przechowywanym w Archiwum Głównym Akt Dawnych (Metryka Mazowiecka, nr 7). Publikacja ukazała się w serii będącej obecnie jedną z najprężniejszych inicjatyw wydawniczych dotyczących źródeł historycznych. Obejmuje ona szeroki przekrój źródeł historycznych — od bibliografii, katalogów i zbiorów regestów po całościowo opracowane teksty źródłowe.

Edycja przygotowana przez Grabowskiego nie jest pierwszym opracowaniem rachunków księcia Janusza II. W 1959 r. ukazała się ich edycja przygotowana przez Jerzego Senkowskiego¹. Spotkała się ona z bardzo dobrym przyjęciem i tylko umiarkowaną krytyką natury technicznej². Wskazywano m.in. na uproszczony sposób odwzorowania struktury rękopisu, niekonsekwencje edytorskie oraz nie do końca przejrzysty indeks, w którym połączono hasła osobowe, miejscowe i rzeczowe. Zwracano również uwagę na niespełnienie zapowiedzi dotyczących objaśnień terminologicznych oraz niepełną rejestrację odniesień w indeksie. Wątpliwości budziła także forma wydania — umieszczenie edycji jako części rocznika czasopisma naukowego uznano za nieoptymalne rozwiązanie, utrudniające jej funkcjonowanie jako samodzielnej pozycji źródłowej. Tego rodzaju publikacja, choć wartościowa, umykała uwadze badaczy i czytelników.

Już tylko na tym tle znaleźć można silne uzasadnienie dla podjęcia się nowej edycji tego źródła. Wydanie jej jako samodzielnej publikacji stanowi wyraźny krok naprzód. Trzeba jednak podkreślić, że nowe opracowanie nie wprowadza zasadniczych zmian do samego tekstu źródłowego. Główne różnice polegają

¹ *Księga skarbową Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1477–1490*, wyd. J. Senkowski, KHKM 7, 1959, 3, s. 449–718.

² Zob. recenzje: J. Wiśniewskiego („Rocznik Białostocki” 4, 1963, s. 498–501); K. Myślińskiego (RDSG 24, 1962, s. 202–205); J. Karwasińskiej („Rocznik Warszawski” 3, 1962, s. 328–329); I. Janosz-Biskupowej („Archeion” 35, 1961, s. 170–172).

na eliminacji niedociągnięć wskazywanych przez recenzentów wcześniejszego wydania oraz na uzupełnieniu lektury o zapiski, które wcześniej były niewidoczne z powodu stanu zachowania rękopisu. W szczególności dotyczy to pierwszej i ostatniej karty księgi (fol. 1 i 114v), pominiętych przez Senkowskiego ze względu na podklejenie papierem uniemożliwiające odczyt. Dzięki działaniom konserwatorskim udało się przywrócić do edycji przynajmniej częściowo treść zapisek z lat 1478–1479, choć ze względu na mechaniczne uszkodzenie arkusza nadal nie można odtworzyć tekstu w pełni. Istotnym usprawnieniem jest także konsekwentne uregulowanie zapisu liczbowego — w nowej edycji cyfry rzymskie i zapisy słowne pozostawiono w oryginale, podczas gdy ich odpowiedniki w tłumaczeniu polskim zostały zamienione na cyfry arabskie (z wyjątkiem dat). Rozwiązanie to znacząco ułatwia analizę danych liczbowych, nie naruszając przy tym integralności źródła.

Najbardziej widoczną zmianą w stosunku do edycji Senkowskiego jest jednak wprowadzenie tłumaczenia źródła na język polski. Opracowano je jako osobną część publikacji, oddzieloną od edycji łacińskiej, co budzi pewne wątpliwości. Bardziej przejrzysty wydaje się bowiem model stosowany np. w serii *Oxford Medieval Texts*, w którym oryginał i tłumaczenie umieszczane są na sąsiadujących ze sobą stronach. Zwraca uwagę również niejednorodność w sposobie segmentacji zapisek — niektóre wpisy, które w oryginale łacińskim stanowią jednolitą całość, w tłumaczeniu rozdzielono na osobne akapity, podczas gdy inne (np. 423 i 423a) pozostawiono w pierwotnym układzie. Dodatkowo wszystkie imiona oraz nazwy geograficzne występujące w łacińskim tekście źródłowym zostały w polskiej wersji sprowadzone do postaci współczesnej, co niewątpliwie zwiększa czytelność, ale jednocześnie oddala przekład od brzmienia oryginalnego.

Część oryginalna, spisana przez dwóch pisarzy kancelarii książęcej — kanclerza Piotra Chodkowskiego oraz podkanclerzego Stanisława Lipskiego (kilka wpisów zostało dokonanych również innymi rękoma), obejmuje trzy składki opracowane w XVIII w. Zawartość księgi to 1362 zapiski sporządzone po łacinie, z pojedynczymi wtrętami polskimi. Wydawca, w celu ułatwienia orientacji w strukturze rękopisu, zamieścił przejrzystą tabelę synoptyczną z zestawieniem kart i bifoliów. Na edycję Grabowskiego składają się cztery zasadnicze części oraz trzy aneksy. Po wprowadzeniu historycznym (s. V–XXVII) i wstępie do edycji (s. XXVIII–XLVII) następuje publikacja tekstu łacińskiego (s. 1–106), a następnie jego tłumaczenie na język polski (s. 107–206). Edycję uzupełniają: zestaw regestów dokumentów oblatowanych w ramach rachunków (Aneks I), wykaz święt i wspomnianych świętych (Aneks II), a także spis słów polskich występujących w tekście (Aneks III). Całość domykają wykaz skrótów oraz dwa indeksy: osobowo-geograficzny i rzeczowy.

Wprowadzenie historyczne spełnia podstawową funkcję, orientując czytelnika w realiach politycznych i instytucjonalnych księstwa Janusza II. Autor przedstawił zarys biografii władcy, jego miejsce w genealogii Piastów mazowieckich, ewolucję terytorialną jego domeny, relacje z Koroną i zakonem krzyżackim,

a także strukturę dworu książęcego. Osobne miejsce poświęcono charakterystyce mazowieckiej metryki książęcej oraz ogólnemu zarysowi organizacji skarbowości księstwa. Choć część ta została napisana z dużą erudycją, należy zauważyć brak głębszego omówienia kwestii handlowych i monetarnych — kluczowych zagadnień dla pełnego zrozumienia funkcji księgi skarbowej. Kolejną część wprowadzenia — wstęp do edycji — poświęcono opracowaniu samego rękopisu. Omawia ona dzieje rękopisu i jego miejsce przechowywania, kwestie języka i pisma, charakterystykę zawartości oraz system prowadzenia rachunków. Ostatni segment tej części stanowi refleksja nad wcześniejszą edycją Senkowskiego — krótka, lecz rzeczowa, wskazująca na główne słabości edycji z 1959 r.

Struktura tekstu właściwego została zaplanowana starannie, a układ — mimo zastrzeżeń dotyczących tłumaczenia — zapewnia przejrzystość i funkcjonalność. Rdzeń źródła stanowią zapisy rejestrujące wpływy i rozchody środków finansowych. Każdy wpis został przyporządkowany do karty rękopisu Metryki Mazowieckiej oraz określony numerem ciągłym nadanym w toku edycji. Zastosowany w edycji aparat naukowy wydatnie uzupełnia wcześniejszy autorstwa Senkowskiego — dodano więcej przypisów odnoszących się do skreśleń, dopisków, błędów pisarskich oraz trudności w datacji. Uzupełniono również informacje o stopniu wypełnienia kart rękopisu, co pozwala lepiej zrozumieć strukturę księgi. W edycji z 1959 r. ograniczono się jedynie do ich wykazu we wstępie. Zachowano graficzną formę zapisu i relacje przestrzenne wewnątrz tekstu, uproszczone w opracowaniu Senkowskiego.

Choć we wstępie Grabowski bardzo szczegółowo przedstawił cechy formalne tekstu, zabrakło szerszego omówienia samej zawartości źródła. Rachunki książęce obejmują zaś niezwykle obszerne spektrum danych — od codziennych wydatków kancelarii i dworu, przez rozliczenia z urzędnikami, rzemieślnikami i dostawcami, aż po koszty podróży, poselstw, darów dyplomatycznych i wydatków o charakterze reprezentacyjnym. Pojawiają się wzmianki o zakupach luksusowych tkanin, broni, korzeni, win i ryb, o budowie statków, utrzymaniu zamków i dworów, organizacji produkcji smoły, a także o wynagrodzeniach dla medyków, kowali, kucharzy czy piekarzy. Część zapisów ujawnia również informacje o kontaktach politycznych — w tym poselstwach do króla polskiego, wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, na Litwę i do Rzymu — oraz o wydarzeniach istotnych z perspektywy życia dworu, takich jak turnieje, zgromadzenia książąt czy śmierć członków dynastii. Pojawiają się też nieliczne, lecz sugestywne wzmianki o wymianie kulturowej, np. występach kuglarzy ruskich. W szerszym ujęciu księga ta dostarcza wyjątkowych danych dla badań nad funkcjonowaniem późnośredniowiecznego rynku Mazowsza. Znajdujemy tu ślady handlu dalekosiężnego (z Gdańskiem, Poznaniem, Wrocławiem), jak i lokalnych transakcji realizowanych przez kupców mazowieckich. Źródło to oferuje zatem wgląd w zróżnicowane aspekty gospodarki i życia społecznego księstwa, a także stanowi materiał do badań nad przestrzenną organizacją Mazowsza i jego stopniową integracją z gospodarką ogólnopolską. Nie brak tu również informacji

istotnych z punktu widzenia historii lokalnej. Księga zawiera liczne wzmianki o mieszkańcach miast mazowieckich, płatnościach dokonywanych przez drobną szlachtę i o aktywności gospodarczej mieszkańców takich ośrodków, jak Ciechanów, Ostrołęka, Łomża czy Wizna. Dane te, choć często fragmentaryczne, tworzą cenny materiał dla badań prozopograficznych, historyczno-topograficznych i mikrohistorycznych.

W zakresie aparatu pomocniczego edycja obejmuje trzy aneksy i dwa indeksy: osobowo-geograficzny oraz rzeczowy. Pierwszy zawiera informacje o urzędach przypisanych poszczególnym osobom, co częściowo kompensuje brak przypisów rzeczowych. Kwestia ich zastosowania w przypadku źródła nasyconego danymi osobowymi i toponimicznymi stanowiła niewątpliwą dylemat edytorski. Grabowski rozwiązał go, całkowicie rezygnując z objaśnień rzeczowych i kierując użytkownika do własnej monografii poświęconej Januszowi II³, zawierającej m.in. aneks prozopograficzny i itinerarium władcy. Choć podejście to jest zrozumiałe, rezygnacja z jakichkolwiek odsyłaczy do konkretnych miejsc tej publikacji osłabia funkcjonalność edycji jako samodzielnego narzędzia badawczego. Nie jest również jasne, czy zawarte w biografii Janusza II zestawienia obejmują pełne spektrum osób i miejsc wspomnianych w rachunkach. Aneks II — wykaz świąt i świętych — stanowi bardzo użyteczne narzędzie dla badań nad chronologią prowadzenia rachunkowości książęcej. Aneks III, zawierający słowa polskie występujące w tekście, mógłby natomiast zostać uzupełniony o krótkie wyjaśnienia, które podniosłyby jego użyteczność niezależnie od sekcji translacyjnej. Wydaje się również, że — podobnie jak postulowano już w recenzjach z lat sześćdziesiątych XX w. — zasadne byłoby wprowadzenie osobnej tabeli wartości monetarnych, która uczyniłaby bardziej przejrzystymi sumy pieniężne zamieszczone w zapiskach.

Całościowo aparat edytorski prezentuje wysoki poziom techniczny i staranność wykonania. Decyzje oparte na wcześniejszych założeniach edytora są konsekwentne, choć niektóre z nich — zwłaszcza w zakresie dostępności informacji kontekstowych — mogą stanowić utrudnienie dla odbiorcy nieznającego całego dorobku Autora. Również inne zgłoszone przeze mnie uwagi mają charakter cząstkowy i nie dotyczą zasadniczego trzonu edycji, która zasługuje na bardzo wysoką ocenę. Grabowski opracował tekst źródłowy z dużą precyzją i dbałością o szczegóły, zapewniając mu formę odpowiadającą współczesnym standardom edytorstwa naukowego. Wartość wydanej książki dla badaczy jest tym większa, że stanowi ona jedyny zachowany tom skarbowy książąt mazowieckich — pozostałe, w tym dalsze rachunki Janusza II, zaginęły już w okresie nowożytnym. Nowa edycja nie tylko uzupełnia i poprawia wcześniejsze opracowanie Senkowskiego, ale — dzięki lepszej dostępności, przejrzystej strukturze oraz obecności tłumaczenia na język polski — stwarza realne możliwości szerszego wykorzystania tego źródła przez badaczy nieposługujących się łaciną. Można mieć

³ J. Grabowski, *Janusz II książę mazowiecki pretendent do tronu polskiego (1455 – 16 lutego 1495)*, Kraków 2023.

nadzieję, że publikacja ta stanie się stałym punktem odniesienia w studiach nad gospodarką, administracją i elitami politycznymi Mazowsza w schyłkowym okresie jego niezależności.

Karol Banach
(Warszawa)

Piotr Miodunka, *Chłopi południowej Małopolski wobec kryzysów żywnościowych od XVII do połowy XIX wieku*, Kraków 2024, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 583, Historia Życia

Książka Piotra Miodunki to piąta pozycja w ramach serii *Historia Życia*, ukazującej się pod redakcją Krzysztofa Zamorskiego. Główny cel Autora recenzowanej pracy stanowi opisanie sposobu funkcjonowania społeczności chłopskiej w okresie przedprzemysłowym w sytuacji zagrożenia nieurodzajami i związanymi z nimi kryzysami demograficznymi. Wstępną hipotezą jest twierdzenie, że do kryzysów żywnościowych dochodziło na ziemiach polskich podobnie jak w zachodniej i północnej Europie. Znaczna część dotychczas wyrażanych opinii mówiła o tym, że w Polsce inaczej niż na zachodzie Europy nie występował problem powszechnych głodów (s. 12, przyp. 8). Autor widzi w kryzysach żywnościowych główną przyczynę ubytku ludności, bardziej znaczącą niż epidemie i wojny. W historiografii polskiej pracę można uznać za pionierską, gdyż trudno wskazać opracowanie tak szczegółowo analizujące tytułowe zagadnienie.

Autor skupia się na doświadczeniach chłopów z południowej Małopolski (z granicą na Wiśle). Od 1772 r. obszar ten, po zajęciu przez Austrię, nazywano zachodnią Galicją. Chronologicznie książka odnosi się do nowożytności (XVII i XVIII w.) oraz pierwszej połowy XIX w. Cezurę stanowi uwłaszczenie chłopów w zaborze austriackim. Ograniczenie przestrzenne i czasowe jest w pełni uzasadnione, zważywszy na bardzo duży nakład pracy konieczny do zrealizowania nakreślonego zadania. Autor wyraża opinię, że każda ze wskazanych przez niego trzech głównych klęsk głodu zasługuje na oddzielną monografię. W polskiej tradycji problem głodu mieści się w zakresie badań klęsk elementarnych. Początki systematycznego analizowania tych zagadnień wiążą się z Franciszkiem Bujakiem i jego szkołą historii gospodarczej. Dotychczasowe nieliczne publikacje, bezpośrednio poruszające temat kryzysów żywnościowych w przeszłości, to przede wszystkim pojedyncze artykuły oraz publikacje zbiorowe punktowo sygnalizujące problem¹. Historiografia zachodnia może w tym względzie pochwalić się szerszym dorobkiem.

¹ Oprócz publikacji Autora można wymienić: S. Hoszowski, *Klęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu*

Miodunka podzielił materiał źródłowy na dwa główne bloki — źródła demograficzne i ekonomiczne. Z pierwszej grupy kluczowe znaczenie miały nierównomiernie zachowane trzy serie ksiąg metrykalnych rejestrujących chrzciny, śluby i zgony. Dla XIX w. ważniejszego znaczenia nabrała dokumentacja statystyczna wytwarzana przez instytucje państwa, odnosząca się do większych obszarów. Ze źródeł ekonomicznych wykorzystano przede wszystkim inwentarze ziemskie, lustracje królewskich oraz rachunki gospodarstw folwarcznych i plebańskich. Dla XIX w. dużą wartość przedstawiają austriackie masowe dokumenty podatkowe: fasje, metryka józeffińska, opisanie urbarialne². Wyraźną cesurę w zasobie źródłowym stanowią pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej i instalacja lepiej rozwiniętego austriackiego korpusu urzędniczego zbierającego dane do celów fiskalnych i wojskowych. Z istotnych materiałów należy wymienić też dokumentację opisującą wysokość i ruchy cen oraz zmiany pogody. Dodatkowo wykorzystano księgi sądowe wiejskie oraz źródła narracyjne (pamiętniki).

Głównie zastosowano metody statystyczne. Dane ze źródeł zostały wprowadzane do bazy w Excelu według kilku kluczy. Braki wypełniano, posilując się danymi z lat sąsiednich. Przykładowo w ten sposób wykazano 279 tys. chrztów. Uzupełniono również brakujące ceny żyta, wykorzystując ceny innych towarów. Z uwagi na dominujące metody w publikacji przeważa analiza ilościowa, ale można też wskazać elementy podejścia jakościowego w postaci dwóch studiów przypadku opisujących sytuację w parafii Jazowsko oraz w ekonomii niepołomickiej w pierwszej połowie XVIII w. Szeroki zestaw wykorzystanych źródeł skutkuje krzyżowaniem się różnych podejść metodologicznych w zależności od rozpatrywanych zagadnień. Daje to efekt dużego nagromadzenia treści oraz poczucie wysokiej intensywności analizy poszczególnych zjawisk. Książka wymaga skupienia i uwagi czytelnika podczas lektury. Należy podkreślić szczegółowość i dogłębną krytykę źródeł. Autor analizuje przyczyny i skutki kryzysów żywnościowych dotyczących chłopów przede wszystkim jako grupy społecznej,

w 70 rocznicę urodzin, red. Z. Budkowa i in., Warszawa 1960, s. 453–465; G. Jawor, *Niedobory zboża na przednówku w gospodarstwach chłopskich ziemi lubelskiej w XV i początkach XVI wieku. Problem głodu czy dystrybucji?*, w: *Nędra i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*, red. J. Sztetyło, Warszawa 1992, s. 25–31; *Od powietrza, głodu, ognia i wojny... Klęski elementarne na przestrzeni wieków*, red. T. Głowiński, E. Kościak, Wrocław 2013.

² W badanym okresie fasjami nazywano zeznania o wysokości dochodów i deklaracje podatkowe. Metryka józeffińska, nazywana także katastrem józeffińskim, to zbiór danych tworzonych na podstawie patentu cesarza Józefa II z 12 kwietnia 1785 r., zawierający m.in. szczegółowe opisy gruntów poszczególnych właścicieli i posiadaczy, zestawienia powierzchni gruntów oraz uzyskiwanego z nich przychodu z rozbiorem na grunty dominikalne i rustykalne, opisy gruntów z podaną klasą gleb i szacunkową wysokością zbiorów czy zestawienia przychodów pieniężnych ze zbiorów zbóż, siana i drewna. Opisanie urbarialne z 1789 r. obejmowały m.in. opisy miejscowości wraz ze świadczeniami feudalnymi, do których zobowiązane były różne grupy mieszkańców, a także tabelaryczne wykazy poddanych zaliczanych do poszczególnych kategorii ludności.

co może wynikać z inspiracji dokonaniem szkoły „Annales”. Problem rozpatruje z uwzględnieniem warunków geograficznych i klimatycznych. Koresponduje to z założeniami historii środowiskowej.

Praca składa się ze wstępu zawierającego wyżej omówione kwestie, czterech części podzielonych na 32 rozdziały, zakończenia, bibliografii, spisów tabel, wykresów i ilustracji, a także indeksów geograficznego i nazwisk. Konstrukcja wyводу jest klarowna i konsekwentna. W częściach pierwszej, drugiej i częściowo trzeciej zaprezentowano przyczyny kryzysów, zarówno bezpośrednie, np. okresy nieurodzaju, oraz pośrednie, jak odporność gospodarstw chłopskich na ich wystąpienie. Część trzecia poświęcona jest przede wszystkim przebiegowi i chronologii kryzysów, a z części czwartej dowiadujemy się o ich możliwych do ustalenia skutkach.

Część pierwsza, „Chłopi”, skupia się na warunkach gospodarowania ludności wiejskiej. Omówiono tradycyjne rozwarstwienie na kmieci, zagrodników, chałupników i komorników. Krytyka źródeł może być inspiracją dla innych historyków zajmujących się szeroko rozumianymi dziejami poszczególnych grup społecznych. Dzięki niej Autor m.in. identyfikuje w inwentarzach staropolskich tzw. jednostkę poddańczą (s. 62–66) jako nadrzędną w stosunku do gospodarstwa kmieckiego³. Następnie Miodunka porusza zagadnienie obszaru i przychodu z gospodarstw chłopskich dla wybranej grupy wsi, a za pomocą współczynnika Giniego bada skalę ich rozwarstwienia. Rozdział poświęcony rodzinie skupia się na liczebności chłopskiego gospodarstwa domowego oraz relacjach własnościowych i wpływie na to właściciela dóbr. Istotne dla odporności na kryzysy były wielozawodowość chłopów i pozostająca w ich dyspozycji gotówka. Na końcu Autor omawia konsumpcję żywności, prezentując szczegóły chłopskiej diety (w tym kaloryczność), której podstawę stanowiła produkcja roślinna.

Część druga nosi tytuł „Zbiory” i koncentruje się na produkcji żywności (głównie zboża). Autor poszukuje odpowiedzi na pytanie, czy globalna produkcja na analizowanym obszarze wystarczała dla wyżywienia zamieszkującej go populacji. Z przedstawionych rozważań wynika, że jedynie większe gospodarstwa chłopskie były samowystarczalne żywnościowo. W obrębie południowej Małopolski Autor stara się wychwycić obszary deficytowe w pewne gatunki zbóż oraz te, na których część wsi produkowała zboże na rynek. W ostatnim rozdziale omawia rozpowszechnienie uprawy ziemniaków, które poprawiły zaopatrzenie ludności w żywność. Badania zaprezentowane w dwóch pierwszych częściach mają m.in. na celu określenie zdolności reagowania chłopów na kryzysy żywnościowe z wykorzystaniem dostępnych zasobów i uwzględnieniem narzuconych powinności.

³ Autor wskazuje, że w sporządzanych w okresie staropolskim materiałach gospodarczych najważniejszy był pewien obszar gruntu, różnie nazywany, np. rola czy zarębek, i przypisane do niego powinności. Liczbę uprawiających go gospodarzy nie zawsze podawano precyzyjnie, gdyż stanowiła drugorzędną kwestię. Ów wymieniony obszar gruntu został określony przez Autora jako jednostka poddańcza.

Część trzecia, „Kryzysy żywnościowe”, skupia się m.in. na chronologii tytułowych zjawisk. W rozdziale pierwszym oszacowano liczbę ludności analizowanego obszaru. Następnie Autor rozważa skutki demograficzne innych klęsk elementarnych — wojen i zaraz (ludzkich). W jego opinii badania wskazują, że ich konsekwencje były mniej dotkliwe, niż sądzono (s. 249). Chodziło też o wyeliminowanie kryzysów demograficznych niemających podłoża żywnościowego. W części tej Miodunka omawia główne przyczyny kryzysów żywnościowych, wynikające ze zjawisk klimatycznych (wilgotność i temperatura), bezpośrednio przekładających się na wystąpienie lub nie urodzaju w danym sezonie. Na terenach objętych skutkami klęsk żywiołowych wpływ ten mógł być ekstremalny. Następnie Autor przedstawia chronologię i skalę kryzysów żywnościowych. Metodologia ich identyfikacji opiera się na wykorzystaniu czterech głównych zespołów danych: przekazów o klęskach elementarnych konfrontowanych z informacjami o fluktuacji zbiorów i plonów oraz powiązanych z nimi cenami żywności i ich ruchami (s. 331). Jako kolejny bardzo istotny zestaw danych Miodunka wskazuje informacje zawarte w rejestrach metrykalnych, z których na szczególną uwagę zasługiwały dane dokumentujące chrzty. Pośrednio dotyczyły one poczęć charakteryzujących się stabilną sezonowością, cechującą się podobnym i trwałym rozkładem w całej Polsce. Odchylenia od normalnego rozkładu mogły wskazywać na wystąpienie poważnego kryzysu. Oprócz zjawisk o mniejszej skali zostały wymienione trzy klęski głodu z lat: 1714–1715, 1737 oraz związana z zarazą ziemniaczaną (kolejny czynnik w katalogu przyczyn) klęska z 1847 r., która przerodziła się w trwający dekadę wielki kryzys demograficzny. Mniej miejsca, ze względu na ograniczenia w materiale źródłowym, poświęcono chłopskiemu spojrzeniu na klęski głodu.

Część czwarta nosi tytuł „Chłopi wobec kryzysów”. Autor omawia skutki demograficzne odzwierciedlone w zgonach, ślubach i urodzeniach oraz zwiększonej skali migracji. Wśród konsekwencji społecznych i gospodarczych wymienia m.in. przetasowania w strukturze warstw chłopskich czy zaburzenie sposobu zagospodarowania gruntów. Miodunka odwołuje się także do danych dokumentujących wzrost poborowych, obrazujących standard życia. Istotne wnioski przynoszą rozważania dotyczące reakcji na kryzysy instytucji ponadlokalnych i lokalnych. Do tych drugich zalicza przede wszystkim właścicieli ziemskich. Skuteczność ich wsparcia została określona jako ograniczona i efektywna ewentualnie w początkowym okresie kryzysu, co rzuca nowe światło na relacje chłopsko-szlacheckie w obrębie systemu folwarczno-pańszczyźnianego. Przychylniej Autor ocenia działania administracji austriackiej podejmowane po 1772 r., jak normalizacja praktyk folwarków odnośnie do ich pomocy chłopom w przypadku niedoborów żywnościowych czy wprowadzanie ograniczeń celnych. Część czwartą kończą rozważania nad wpływem kryzysu na relacje poddańcze, które ten zacieśniał, koniunkturę zbożową, modernizację rolnictwa (gdzie obserwujemy dywersyfikację upraw i odejście od monokultury ziemniaczanej), bunty chłopskie oraz wydarzenia polityczne. Autor przypuszcza, że głód w krajach niemieckich i w Czechach mógł mieć wpływ na decyzje rozbiorowe

Austrii w 1772 r. Wywód uzupełniony jest licznymi wykresami (98), tabelami (85) i ilustracjami (12).

Miodunka prezentuje wysoką świadomość metodologiczną, jednak opis zastosowanej metodologii mógł być obszerniejszy. Ciekawie zabrzmiałyby rozważania odnoszące się do możliwości poznania przeszłości za pomocą dostępnych danych, skutkujące podniesieniem ponownie kwestii naukowości pisarstwa historycznego, co nawiązywałoby do koncepcji zaproponowanych przez narratystów. Użycie przez Autora precyzyjnych metod statystycznych czy odwołanie się do danych demograficznych, w tym do austriackiej statystyki stojącej w badanym okresie już na dość wysokim poziomie (s. 37, przyp. 112)⁴, pozwala zastanowić się, czy teorie zaproponowane przez takich badaczy, jak Hayden White, bez wątplenia warte namysłu, znajdują pełne zastosowanie we wszystkich rodzajach pisarstwa historycznego, zwłaszcza tych, które rozwinęły się w XX w. Miejscami zabrakło szczegółów dotyczących niektórych badań. Przykładowo na bazie danych z 46 wsi liczących 3195 gospodarstw (s. 104–106) wyznaczane są ich powierzchnie. Jednocześnie nie została podana ogólna liczba wsi na całym analizowanym obszarze czy liczba gospodarstw lub ogólna liczba ludności (ewentualnie głów rodzin) oraz ta w badanych wsiach, co przyniosłoby precyzyjniejsze informacje, o ile oczywiście uzyskanie tych danych byłoby wykonalne. Ponadto jako kryterium doboru wsi do próby wskazano tylko występowanie utrudnień w wyodrębnieniu gospodarstw. Jeżeli takowe zachodziły, wieś nie była kwalifikowana. Nie znamy zatem istotnych informacji dotyczących próby (podobnie s. 106–110). Warto też w tym wypadku wykorzystać mapę i pokazać rozmieszczenie geograficzne owych 46 miejscowości. Brakuje syntetycznego podsumowania części omawiającej kryzysy porozbiorowe. Także synteza puentująca zagadnienie kryzysów przedrozbiorowych (s. 361–363) mogłaby być poszerzona co najmniej o mapę z zaznaczonymi parafiami, z których pozyskano dane do indeksu urodzeń z lat 1638–1776 (wykres 65). Kwestie transportu i stanu infrastruktury zasługiwały na nieco szersze zrelacjonowanie. Natomiast wydarzenia z południowej Małopolski zostałyby pokazane dokładniej i w szerszym kontekście poprzez rozbudowanie rozdziału „Geografia kryzysów żywnościowych” (s. 392–394). Interesujące byłoby też pochylenie się nad pytaniem, dlaczego wielki kryzys z drugiej połowy lat czterdziestych XIX w. w zachodniej Galicji, porównywalny z analogicznymi wydarzeniami w Irlandii, nie znalazł szerszego odzwierciedlenia w tradycji. Również związek tych wydarzeń z rabacją galicyjską wart jest głębszego namysłu. Trzeba też wspomnieć o pewnych niedoskonałościach w przygotowaniu części wykresów i ilustracji. Przykładowo

⁴ Cezary Kukło, definiując pojęcie „demografii historycznej” w odniesieniu do „demografii ogólnej”, jako jedno z głównych wyróżników wskazuje dokładność oraz cel wytworzonych źródeł, na podstawie których prowadzone są badania, co uzmysławia wyzwania metodologiczne stojące w tym względzie przed demografami historycznymi. Podaje też przykłady kooperacji subdyscyplin w ramach demografii jako dyscypliny naukowej, C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 13–17.

na il. 3 symbole wskazujące wielkości miast są za mało zróżnicowane, wykresy 6 i 7 (s. 105, 107) skonstruowano w sposób utrudniający odczytanie zawartych w nich treści, a na wykresie 74 (s. 404) zlewają się odcienie szarości. Autor jest świadom pewnych braków, co zaznacza w zakończeniu (s. 493).

Mimo dostrzeżonych uchybień książkę Piotra Miodunki należy ocenić bardzo wysoko. Przeciera ona nowe szlaki w polskiej historiografii. Jest pierwszą monografią w dogłębny sposób analizującą bardzo istotny z wielu względów problem głodu w kilkuwiekowej perspektywie i na określonym obszarze. Można ją uznać za wykładnię metodologiczną. Miejmy nadzieję, że będzie stanowić inspirację dla kolejnych autorów podejmujących szczegółowe kwestie odnoszące się do klęsk elementarnych, a także te z zakresu historii gospodarki, społeczeństwa czy demografii.

Tomasz Opaliński
(Warszawa)

Marcin Rosołowski, *Bibliografia zawartości czasopism warszawskich 1795–1831*, Warszawa 2024, MAGAM, ss. 461

Opracowanie retrospektywnej bibliografii czasopism polskich od dziesiątków lat napotykało wiele trudności i jak dotąd zamysł ten, postulowany systematycznie przez środowiska naukowe prasoznawców, nie doczekał się realizacji. Powody, dla których wspomniane zamierzenie nie doszło do skutku, wyjaśnił wybitny historyk prasy Konrad Zawadzki w pierwszym tomie dzieła pt. *Bibliografia czasopism warszawskich 1795–1831*: „Dla sporządzenia dokładnej bibliografii konieczne jest zbadanie każdego rocznika. [– –] Należy przy tym pamiętać, że zasoby czasopiśmiennicze bibliotek polskich są zdekompletowane, że niejednokrotnie dla szczegółowego opisania jednego tylko rocznika niezbędne jest dokładne zbadanie kilku egzemplarzy znajdujących się w różnych księgozbiorach, niekiedy w różnych miastach. Wielkie przedsięwzięcie, jakim jest opracowanie retrospektywnej prasy polskiej, wiąże się ponadto z trudnymi dziś do rozwiązania problemami natury organizacyjnej, finansowej, a także kadrowej”¹.

Zawadzki stwierdził też, że należy przyjąć inne założenie, a mianowicie skoncentrować wysiłki zespołów badaczy na przygotowaniu bibliografii regionalnych i lokalnych, co zresztą sam uczynił. Jednak opracowywany przez niego wraz z grupą badaczy spis, zaplanowany na 4–5 tomów, nie został ukończony, ponieważ od 1994 r. wydano trzy tomy².

¹ *Bibliografia czasopism warszawskich 1795–1831*, t. 1, oprac. K. Zawadzki przy współudziale Z. Brulińskiej [i in.], Warszawa 1994, s. IX.

² *Bibliografia czasopism warszawskich 1795–1831*, t. 1–3, oprac. K. Zawadzki przy współudziale Z. Brulińskiej [i in.], Warszawa 1994–2001.

Dwa lata wcześniej, w 1992 r., z inicjatywy Muzeum Historycznego m.st. Warszawy ukazał się tom 7 *Bibliografii Warszawy* rejestrującej wydawnictwa ciągle z lat 1795–1863³. Wbrew nazwie nie jest to spis samoistnych publikacji dotyczących Warszawy, lecz bibliografia ich zawartości.

Z pewnym zaskoczeniem przyjąłam zatem publikację Marcina Rosołowskiego, której zasięg chronologiczny obejmuje lata 1795–1831, a więc krótszy okres niż wspomniany tom 7 *Bibliografii Warszawy*, a ponadto ma w stosunku do niej znacznie ograniczony zakres, ponieważ rejestruje jedynie czasopisma o treści „ogólnej, literackiej i literacko-rozrywkowej, humanistycznej oraz społeczno-politycznej” („Wprowadzenie”, s. 3).

Recenzowana książka nie zawiera spisu treści, a więc o jej zawartości można dowiedzieć się dopiero na podstawie lektury. Rozpoczyna ją „Wprowadzenie” podzielone na cztery części przedstawiające uwzględnione czasopisma, układ bibliografii, strukturę haseł i omawiające indeks rozwiązanych pseudonimów i kryptonimów. Następnie Autor zestawil „Hasła przedmiotowe”, „Skróty tytułów czasopism” oraz główny trzon „Bibliografii”, a zakończył „Indeksem pseudonimów i kryptonimów”.

We „Wprowadzeniu” (*nota bene* zgodnie z terminologią bibliograficzną słowo wstępne określa się albo jako przedmowę, albo wstęp⁴) Rosołowski nie wspomniał jednak o żadnej z wymienionych wyżej bibliografii, lecz ogólnikowo informuje o serii wydawniczej poświęconej prasie wielkopolskiej opublikowanej przez Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu (s. 3)⁵. Stwierdza także, że własny spis oparł na (nie wiadomo, dlaczego, gdyż nigdzie nie znajdujemy stosownego wyjaśnienia) niemieckim wydawnictwie *Inhaltsanalytische Bibliographien deutscher Kulturzeitschriften des 19. Jahrhunderts*⁶. Zastanawia powód, dla którego Rosołowski wykorzystał jako podstawę swojego opracowania niemiecką bibliografię, skoro od 1992 r. mógł korzystać z opublikowanej przez Wydawnictwo Ossolineum cytowanej wcześniej *Bibliografii Warszawy*. Tom 7 *Bibliografii Warszawy* obejmuje bowiem, jak już wspomniano, zawartość wydawnictw ciągłych z lat 1795–1863 i oprócz treści czasopism rejestruje także zawartość gazet⁷. W tym miejscu warto dodać, że oprócz wymienionych wcześniej dwóch bibliografii warszawskich Autor powinien był także skorzystać z Centralnego Katalogu Czasopism Polskich (1661–1950)⁸. A może tam zajrzał? Tego również nie wiemy.

³ *Bibliografia Warszawy. Wydawnictwa ciągle 1795–1863*, t. 7, red. nauk. J. Durko, Wrocław 1992.

⁴ *Bibliografia. Metodyka i organizacja*, red. Z. Żmigrodzki, Warszawa 2000, s. 140.

⁵ *Nota bene* jest to podseria wydawnicza *Spis Zawartości Prasy Wielkopolskiej*, z. 1–16, wydawana w ramach serii *Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, z. 22.

⁶ Poza tytułem innych danych bibliograficznych spisu niemieckiego Autor nie podał. Mowa tu o wydanej przez De Gruyter Saur w latach 1995–1996 w Berlinie w 10 tomach bibliografii opracowanej przez Alfreda Estermana, <https://www.degruyter.com/search?query=Inhaltsanalytische+Bibliographien+deutscher+Kulturzeitschriften+des+19.+Jahrhunderts> (dostęp: 30 VI 2024).

⁷ *Przedmowa*, w: *Bibliografia Warszawy*, t. 7, s. XIX.

⁸ <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=7> (dostęp: 30 VI 2024).

We „Wprowadzeniu” Rosołowski popełnił niestety wiele błędów merytorycznych. Stwierdził np., że „spisy zawartości poszczególnych czasopism i wydawnictw ciągłych” ogłaszane są od XIX w. (s. 3). W przytoczonym fragmencie wystąpiły dwa istotne błędy: pierwszy to błąd terminologiczny, drugi faktograficzny. Po pierwsze, w zakres pojęcia „wydawnictwa ciągłe” wchodzi m.in. czasopisma, po drugie zaś spisy treści periodyków publikowano już od XVIII, a nie XIX w. Najwcześniej zawartość poszczególnych numerów pism ogłaszano w anonsach prasowych, próbując zainteresować czytelników wychodzącym tytułem. Dla przykładu w 1769 r. ukazało się na łamach „Wiadomości Warszawskich” następujące ogłoszenie znanego warszawskiego drukarza, księgarza i nakładcy Michała Grölla: „U Michała Grölla w Marywilu znajdują się: [– –] 6. «Różne Uwagi Fizyczno-Chymicznego Warszawskiego Towarzystwa na Rozszerzenie Praktycznej Umiejętności w Fizyce, Ekonomii, Manufakturach, Osobliwie Względem Polski», I tom, I część z jednym kopiersztychem, w Warszawie 1769, 7 1/2 arkusza z jednym kopiersztychem in crudo zł 1 i pół, w oprawie a la rustica groszy 7 srebrnych. Sumariusz tej I części: I. Powszechna wiadomość o końcu przedsięwzięcia Warszawskiego Fizyczno-Chymicznego Towarzystwa. II. Traktat o własnym wyrozumieniu słowa chymii, jej sposobie, pożytku i co do niej należy. III. O przygotowaniu dobrej kamfory z krajowych ziół. IV. Uwaga nad różnością twardej i miękkiej wody. V. O chymiczno-ekonomicznym przygotowaniu ołowiu, której pracy podjąwszy się niemały by stąd pożytek na niektórych miejscach w Polsce wyniknął. VI. O porządku nauk i prac w chymii, pierwsza część. VII. Opisanie niektórych fabryk i manufaktur, które by z wielkim pożytkiem w Polsce założone być mogły. VIII. Przedmowa do zrozumienia różności gór. IX. Przydatek do poprawienia lekarskiej nauki. X. Wiadomość o białym mineralnym proszku z Saydszczu i jego zażywaniu. XI. Uwagi o chorobach bydłych w pospolitości i wyleczeniu ich. XII. Wiadomość niektórych, doświadczaniem potwierdzonych, lekarstw dla bydła. XIII. Wiadomość o doświadczonej prezerwie przeciwko zarazom bydłym, listownie podana. XIV. Różne obserwacje. Z tego rejestru łatwo czytelnik pozna użyteczne pożytki dla tutejszego Królestwa w tej książeczce”⁹.

Osiemnastowieczni wydawcy prasy bardzo wysoko cenili i podkreślali wartość informacyjno-promocyjną spisów treści (czyli zawartości periodyków). Tak postępował m.in. wydawca warszawski Tadeusz Podlecki, który od pierwszego własnego czasopisma, czyli „Seriarza Projektów do Prawa” (1784–1786), publikował zarówno pojedyncze, jak i zbiorcze wykazy zawartości. Programową wypowiedź w tym zakresie umieścił w druczku ulotnym pt. *Regestr materii „Seriarza Projektów do Prawa” od początku zaczęcia przez 6 miesięcy kontynuującego się*. Wydawca stwierdził, że drukuje tego typu teksty, „aby czytelnik dzieła tego,

⁹ „Wiadomości Warszawskie” 4 I 1769, 1 (zob. przedruk: S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 4: *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1773*, cz. 2: „Wiadomości Warszawskie” 1765–1773, aneks 2: 1774–1795, Kraków 2000, s. 92, poz. 7500).

mający już półroczne części i chcący sobie z nich tomik półroczny uformować, mógł wygodnie mieć na końcu onego zebranie wszystkich materii pierwszego półroczu”. Ponadto spisy te rozdawane są bezpłatnie, zatem ma nadzieję zachęcić w ten sposób tych czytelników do kupowania czasopisma, „którzy o tym dziele jeszcze nie wiedzą i z tych dopiero materii przekonają się o potrzebie nabycia tego dzieła lub nie”¹⁰.

W części wstępnej spisu Rosołowskiego czytamy także, że „*Bibliografia zawartości czasopism warszawskich* wykazuje zawartość wszystkich czasopism w jednolitym porządku alfabetycznym, w układzie krzyżowym” (s. 3–5). Cytowana wypowiedź świadczy o braku rozróżniania przez Autora podstawowej terminologii fachowej, tj. układu i szeregowania w bibliografii, ponieważ przez porządek alfabetyczny w bibliografii rozumie się układ alfabetyczny: „Układem bibliografii (spisu) nazywamy system uporządkowania opisów dokumentów w ramach tzw. zrębu głównego — jej części zawierającej całość materiału informacyjnego. [...] Szeregowanie opisów polega na ich szczegółowym uporządkowaniu w obrębie części układu”¹¹.

Rosołowski przyjął w opracowaniu niezbyt korzystny, bo mało czytelny dla odbiorcy układ krzyżowy, szeregując w porządku alfabetycznym hasła autorskie i przedmiotowe. „Jeżeli chodzi o hasła przedmiotowe, należy wyróżnić dwie ich grupy. Pierwszą stanowią nazwy własne, geograficzne i biograficzne” (s. 5). W przytoczonym zdaniu występuje kilka błędów. Po pierwsze, wśród nazw własnych Autor wymienił biograficzne, ale chyba miał na myśli osobowe? Po drugie, nazwy geograficzne i osobowe to również nazwy własne. Jak zatem Rosołowski rozumie terminy „nazwy własne” i „hasła biograficzne”? Natomiast drugą grupę haseł przedmiotowych stanowią „hasła, w których pod nagłówkami dziedzinowymi i rodzajowymi zebrano wyłącznie publikacje anonimowe” (s. 6). I w tym wypadku nie wiemy, co Autor rozumie pod pojęciem „rodzaju”. Z podanych przykładów wynika, że chodzi o drobne informacje i nagłówki rubryk.

We „Wprowadzeniu” Autor poinformował o umieszczeniu w bibliografii 45 tytułów periodyków (s. 3–4), tymczasem w wykazie skrótów zestawiał 42 pozycje (s. 10). *Nota bene* skróty periodyków zamieszczone przy opisach pozycji są nieczytelne i wymagają żmudnego szukania ich wyjaśnienia w zestawionych na początku publikacji „Skrótach tytułów czasopism”. Ale trzech i tak nie odnajdziemy, skoro brakuje ich w spisie.

Ponieważ nie znamy podstawy źródłowej opracowania, nie wiemy, skąd wzięła się taka właśnie liczba. Autor nie określił również kryteriów doboru materiału. Rosołowski stwierdził jedynie, że świadomie wyłączył z opracowania „czasopisma satyryczne i humorystyczne oraz prasę dziecięcą” (s. 4). Mimo takiej deklaracji Autor nie uwzględnił wszystkich periodyków. Przeglądając np.

¹⁰ D. Hombek, *Wydawnictwa warszawskie Tadeusza Podleckiego w świetle publikacji reklamowych z lat 1785–1794. Studium bibliologiczne*, Kielce 1997, s. 70, 258, poz. 5.

¹¹ *Bibliografia. Metodyka i organizacja*, s. 130.

Bibliografię prasy polskiej Jerzego Łojka¹² (o której Rosołowski także nie wspomniał) oraz *Bibliografię czasopism warszawskich 1579–1981* Zawadzkiego, można odnaleźć jeszcze inne tytuły, które nie występują w recenzowanym spisie, mimo że np. Zawadzki wymieniał miejsca ich przechowywania. Do takich należą m.in.: 1) czasopismo literackie i zarazem ogólnoinformacyjne w języku francuskim, pt. „Le Chevalier-Errant. Ouvrage périodique”, wydawane i redagowane prawdopodobnie przez Szymona Chovota, drukowane w 1817 r. przez Natana Glücksberga; znajduje się w Bibliotece Narodowej (egzemplarz i mikrofilm) oraz w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie¹³; 2) czasopismo literackie „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” wydawane i redagowane przez Cypriana Godebskiego i Ksawerego Kosseckiego, drukowane przez Tomasza Le Bruna (sukcesora Piotra Dufoura) w latach 1804–1806; rocznik 1805 jest przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie¹⁴, *nota bene* udostępniony w bibliotece cyfrowej.

Szkoda, że Autor ograniczył się do zarejestrowania spisów treści czasopism o tematyce „ogólnej, literackiej i literacko-rozrywkowej, humanistycznej oraz społeczno-politycznej” (s. 3), a wyłączył zawartość czasopism naukowych oraz niektórych popularnonaukowych. Wśród czasopism popularnonaukowych (do jakiej grupy pism można w typologii zaproponowanej przez Rosołowskiego je przypisać? — nie wiadomo) wymieniał w spisie skrótów tytułów czasopism (s. 10) jedynie dwa z nich, zaliczone przez krakowskie badaczki dziejów prasy do periodyków popularnonaukowych z zakresu nauk o ziemi, tj. „Dziennik Podróży Lądowych i Morskich” (1827) i „Kolumba” (1828–1829)¹⁵. Nie uwzględnił natomiast dwóch innych — „Dziennika Zdrowia dla Wszystkich Stanów” (1801–1802) i „Izys Polskiej czyli Dziennika Umiejętności, Wynałazków, Kunsztów i Rękodzieł. Poświęconego krajowemu przemysłowi, tudzież potrzebie wiejskiego i miejskiego gospodarstwa” (1820/1821–1827/1828)¹⁶. W omawianej bibliografii nie znajdziemy także kilku czasopism literackich: publikowanego w języku niemieckim „Polnische Miscellen” i wydawanego w Warszawie w latach 1826–1827, pisma z lat 1825–1827 „Rozmaitości Literackie”, francuskojęzycznego periodyku „Le Troubadour de la Vistule” drukowanego w 1816 r. oraz — o czym wspomniano — „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” z lat 1803–1806¹⁷.

Pominięcie drobnych pozycji, takich jak „różnego rodzaju ciekawostki, kroniki wydarzeń, niewielkie utwory literackie” (s. 6), rezygnacja z wielokrotnych opisów i zastąpienie ich odsyłaczami na rzecz rozszerzenia spisu o proponowane periodyki znacznie podniosłoby wartość naukową recenzowanej pracy.

¹² *Bibliografia prasy polskiej 1661–1831*, oprac. J. Łojek, przy udziale zespołu Pracowni, Warszawa 1965.

¹³ Ibidem, s. 42, poz. 204; *Bibliografia czasopism warszawskich*, t. 1, s. 289, poz. 1806.

¹⁴ *Bibliografia prasy polskiej*, s. 34, poz. 142.

¹⁵ E. Wójcik, G. Wrona, R. Zając, *Polskie czasopisma popularnonaukowe do 1939 roku*, t. 1: *Dzieje i rozwój*, Kraków 2018, s. 156–157.

¹⁶ Ibidem, s. 165–168, 170–172.

¹⁷ *Bibliografia prasy polskiej*, s. 54, poz. 283; s. 53, poz. 279; s. 40, poz. 188; s. 34, poz. 142.

Opisując porządek bibliografii, Rosołowski stwierdził, że przyjęty przez niego układ „jest dla użytkownika znacznie wygodniejszy od przedzierania się przez gąszcz odsyłaczy i indeksów”. Trudno zgodzić się z tym stwierdzeniem, ponieważ wartość informacyjna spisów bibliograficznych zależy nie tylko od doboru materiałów, ale także od przejrzystego układu zrębu głównego i właśnie indeksów — by można było sprawnie dotrzeć do poszukiwanych danych. Rosołowski dołączył tylko jeden spis pomocniczy — „Indeks pseudonimów i kryptonimów”. Myślę, że bezpośrednio przy hasłach autorskich mógł podać odszukane nazwiska, a zamiast tego typu indeksu dołączyć np. indeks nazw osobowych lub indeks autorski i indeks przedmiotowy, natomiast układ krzyżowy zastąpić porządkiem chronologicznym. Na sprawność informacyjną omawianej bibliografii na pewno miałyby duży wpływ numeracja pozycji, a nie stronic, która znacznie ułatwiałaby odszukiwanie interesujących dokumentów. Pozostając jednak przy swojej koncepcji układu spisu, Autor mógł sporządzić przynajmniej szczegółowy spis treści i indeks tytułów czasopism (*nota bene* na podstawie załączonego spisu nie sposób poznać dominującej tematyki poszczególnych periodyków).

Mimo wielu krytycznych uwag należy jednak docenić wysiłek Marcina Rosołowskiego, ponieważ opracowanie zawartości dawnych periodyków polskich jest trudnym zadaniem z powodu problemów z dostępnością do dawnych zasobów czasopiśmienniczych, często zdekompletowanych i rozproszonych. Dlatego wszelkie prace zmierzające do udostępnienia treści takich pism są bardzo cenne poznawczo, stanowią bowiem w wielu wypadkach podstawowy materiał źródłowy do badań nad życiem społeczno-politycznym i kulturalno-naukowym dawnej Rzeczypospolitej. Recenzowana książka może być przydatna jako źródło bibliograficzne głównie historykom kultury, nauki i literatury.

Danuta Hombek
(Kielce)

Sylwia Bykowska, *Między migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańska 1945–1960*, Warszawa 2024, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, ss. 478

Napisanie recenzji to „duża praca. Trzeba przeczytać książkę, mieć pomysł, napisać parę stron [–]. Punktów za recenzję się nie dostaje, a my wszyscy pracujemy przecież na punkty”¹ — stwierdził kilka lat temu Andrzej Friszke.

¹ Historycy o badaniu dziejów politycznych Polski 1939–1989. Jak pisać o dziejach współczesnych Polski? Doświadczenie indywidualne — stan historiografii — zadania na przyszłość. Notacja konferencji naukowej zorganizowanej przez Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie przy współpracy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, red. R. Spałek, Warszawa 2023, s. 163–164.

Pomimo że sytuacja recenzentów stale się polepsza, nie sposób zapomnieć o tym trafnym osądzie. Wspomniana forma pisarstwa naukowego powinna służyć przede wszystkim wspieraniu jakości debaty naukowej, upowszechnianiu rzetelnych opracowań i budowaniu kultury krytycznej lektury. Właśnie w tym duchu powstała niniejsza recenzja książki Sylwii Bykowskiej, czyli pracy, która stanowi pogłębione studium procesów społecznych zachodzących w Gdańsku w pierwszych dwóch dekadach powojennych. Bynajmniej nie jest ona pierwszym głosem w dyskusji, bowiem w przededniu sporządzania tego omówienia na łamach czasopisma „Klio” ukazała się recenzja pióra Pauliny Matysiak². Nie zdziwię się, jeżeli w najbliższych miesiącach ich liczba wzrośnie, bowiem książka jest rozpoznawalna i medialna — w pozytywnym tych słów znaczeniu. O zainteresowaniu pozycją i jej wartością naukową może świadczyć przyznanie nagrody II stopnia w kategorii monografii naukowej Nagród KLIO 2024.

Recenzowana publikacja podzielona została na wstęp, cztery obszernie rozdziały o charakterze problemowym (w których obrębie dokonano następnych podziałów treści) oraz streszczenie, bibliografię, spis ilustracji i indeks nazwisk. Pozwolę sobie wyróżnić część bibliograficzną, która zajęła aż 28 stron. Autorka odwołała się do 16 tytułów prasowych i przeprowadziła kwerendę w 17 instytucjach i archiwach, a ponadto w bibliografii zawarła 29 swoich wcześniejszych prac (z wyłączeniem prac redagowanych). Pomimo że ocena merytoryczna nie może opierać się na kryterium ilościowym, ale jakościowym, uważam, że jest to pewien wyznacznik solidności. Zebrana na potrzeby badań baza źródłowa oraz literatura z nadatkiem spełniają oba kryteria i świadczą o wieloletnich i skrupulatnych badaniach nad powojennymi dziejami Gdańska.

Rozdział pierwszy ukazuje proces dekompozycji społeczności Wolnego Miasta Gdańska w wyniku II wojny światowej i przemian geopolitycznych. Autorka omówiła zmiany demograficzne występujące w latach 1920–1945, wskazując na dominację ludności niemieckiej i marginalizację Polaków. Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną nastąpiła radykalna wymiana ludności — Niemcy zostali poddani wysiedleniom, często brutalnym, a ich miejsce zajęli polscy osadnicy. Istotnym etapem opisywanego procesu była weryfikacja narodowościowa, w wyniku której wielu przedwojennych mieszkańców — mimo deklarowanej polskości — uznawano za Niemców i zmuszano do opuszczenia Gdańska. To zagadnienie już wcześniej znalazło się w kręgu zainteresowań Autorki, bowiem poświęciła mu wiele interesujących studiów³.

² P. Matysiak, Sylwia Bykowska, *Miedzy migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańska w latach 1945–1960*, IH PAN, Warszawa 2024, ss. 478, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 73, 2024, 4, s. 233–237.

³ S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa ludności polskiej w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012; eadem, *Działalność Komisji Weryfikacyjnej w Gdańsku w latach 1945–1947 na tle sytuacji społecznej*, „Rocznik Gdański” 75–76, 2015–2016, s. 167–180; eadem, *Problem weryfikacji autochtonów na tle przemian ludnościowych w Gdańsku w latach 1945–1948*, w: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, P. Zubowski, Wrocław

W rozdziale drugim Bykowska przeanalizowała złożony i dynamiczny proces osadnictwa w Gdańsku przez migrantów z różnych obszarów powojennej Polski (i nie tylko). Autorka zidentyfikowała główne grupy i fale migracyjne, ukazując, że motywacje mogły być zróżnicowane — od przymusu politycznego i przesładowań po poszukiwanie pracy, lepszych warunków bytowych czy ucieczkę przed marginalizacją społeczną. W rozdziale podkreślono chaotyczny i spontaniczny charakter pierwszych migracji, które mimo braku odpowiedniej infrastruktury osadniczej doprowadziły do szybkiego zaludnienia miasta. Autorka wskazała także na pojawiające się napięcia i konflikty wynikające z odmiennych kultur regionalnych, statusu społecznego oraz pamięci o wcześniejszym miejscu zamieszkania, co złożyło się na skomplikowaną mapę tożsamościową powojennego Gdańska.

Rozdział trzeci poświęcony został analizie pochodzenia terytorialnego i środowiskowego powojennych mieszkańców Gdańska. Bykowska, wykorzystując dane archiwalne oraz materiały meldunkowe, zrekonstruowała strukturę społeczną miasta nad Motławą. Wyróżniła tym samym cztery podstawowe grupy: osadników z centralnej Polski, „rodzimych” przybyszów z okolicznych terenów, ekspatriantów z Kresów oraz tzw. dawnych gdańszczan — ludzi ocalałych ze społeczności przedwojennej. Autorka zauważyła, że cała wspólnota miała charakter niejednorodny, co mogło prowadzić do pogłębiania różnic pomiędzy „nowymi” i „starymi” mieszkańcami.

W rozdziale czwartym podjęto problem integracji społecznej w kontekście materialnych i symbolicznych wyzwań odbudowy miasta. Autorka skonstruowała tę część analizy, wykorzystując koncepcję społecznego zakotwiczenia oraz wskazując na kluczowe mechanizmy adaptacyjne ludności wobec nowego otoczenia. Bykowska uwzględniła takie aspekty życia codziennego, jak mieszkalnictwo, zatrudnienie, stan sanitarny, mobilność społeczna, kwestie religijne oraz metody radzenia sobie w zrujnowanym wojną mieście. Integracja mieszkańców Gdańska była procesem trudnym i nierównomiernym — naznaczonym zarówno traumą migracyjną, jak i symbolicznym przejmowaniem przestrzeni miejskiej. Powstawanie więzi sąsiedzkich, wspólnot parafialnych czy wspólnych rytuałów (np. obchodów państwowych⁴) stanowiło podstawę tworzenia spójnej zbiorowości, mimo ciągłych napięć klasowych i kulturowych. Rozdział ukazuje ten proces jako dynamiczną, nieliniarną drogę od dezorientacji do osuwania Gdańska jako „własnego” miejsca życia.

W ostatnim rozdziale — pełniącym funkcję zakończenia — Autorka przeanalizowała wydarzenia z 1956 r., traktując je jako moment symbolicznej emancypacji i przebudzenia społecznego. Pokazała, jak w atmosferze „odwilży” popaździernikowej nastąpiła eksplozja aktywności społecznej i politycznej,

2018, s. 177–209; S. Bykowska, *The Rehabilitation and Ethnic Vetting of the Polish Population in the Voivodship of Gdańsk after World War II*, Berlin 2020.

⁴ Uwadze polecam najnowszą książkę Barbary Rogowskiej, *Funkcje polityczne rocznic historycznych w Polsce Ludowej (1944–1952)*, Wrocław 2024.

widoczna zwłaszcza w środowiskach robotniczych i akademickich Gdańska. Opisała narodziny uczelnianych struktur samorządowych (np. Uczelnianego Parlamentu Politechniki Gdańskiej), oddolne manifestacje, postulaty społeczne oraz krytykę dotychczasowej władzy. Uwydatniła przy tym napięcia pomiędzy rewolucyjnym entuzjazmem a ograniczeniami systemu, wskazując jednocześnie na trwałe skutki emocjonalne i tożsamościowe tamtego okresu. Rozdział kończy się refleksją nad tym, że choć społeczność Gdańska została uformowana w warunkach powojennych migracji i odbudowy, to dopiero doświadczenie roku 1956 stworzyło przestrzeń dla świadomego uczestnictwa w życiu politycznym i współodpowiedzialności za losy miasta. Opisywany rozdział oferuje bardzo ciekawe spojrzenie, uzupełnia tym samym badania nad postrzeganiem procesów oswajania miast na „Ziemiach Odzyskanych”.

Zapewne z uwagi na zainteresowania badawcze pewien niedosyt pozostawił u mnie fragment poświęcony problemom zdrowotnym mieszkańców (s. 278–281). Badając wpływ migracji przedstawicieli zawodów medycznych na teren „Ziem Odzyskanych”, dostrzegam konsolidację lokalnych środowisk postmigracyjnych wokół działań z zakresu ochrony zdrowia. Po wojnie zwracano sporą uwagę na przybycie w zasiedlane rejony specjalistów, traktując ich obecność nie tylko jako gwarancję poprawy warunków życia, lecz także jako symbol stabilizacji i „cywilizowania” tych obszarów. Rola personelu medycznego wykraczała zatem poza czysto praktyczny wymiar i miała silne znaczenie społeczne i polityczne. Jest to bardzo ciekawy wątek, szczególnie w kontekście tytułowych „migracji” i „stabilizacji”. Ciekawą perspektywę i dalsze pole do analizy mogą dostarczyć prace Aleksandra Drygasa (w kontekście rozwoju lokalnego aptekarstwa)⁵, Elżbiety Więckowskiej (traktujące o występowaniu chorób zakaźnych i metodach ich zwalczania)⁶ czy Magdaleny Paciorek (dotyczące zróżnicowania płciowego, pochodzenia społecznego i geograficznego gdańskich studentów medycyny)⁷. Dwie ostatnie pozycje mają charakter analizy ilościowej, świetnie zatem korespondują z przyjętymi przez Bykowską założeniami metodologicznymi. Autorka opisała jedynie „wybrane problemy integracyjne” (s. 252), więc w żadnym wypadku nie można rozpatrywać podniesionych przeze mnie twierdzeń w kategoriach błędu, a jedynie sugestii. Przypomnę, że Bykowska powołuje się na teorię o społecznym zakotwiczeniu gdańszczan (s. 252–253), co jest bardzo frapujące i satysfakcjonujące. Uważam to za wzór godny wykorzystania w następnych studiach nad kształtującymi się społecznościami „Ziem Odzyskanych”.

Pozostając w temacie badań kwantytatywnych, uważam, że stanowią one olbrzymi atut monografii. Benedyktyńska praca wykonana w archiwum zakładowym Urzędu Miejskiego w Gdańsku i sporządzenie bazy ponad 50 tys. rekordów

⁵ A. Drygas, *Dzieje aptekarstwa na Ziemi Gdańskiej w latach 1920–1990*, Gdańsk 1994.

⁶ E. Więckowska, *Zwalczanie ostrych chorób zakaźnych w Polsce w latach 1944–1950*, Wrocław 2001.

⁷ M. Paciorek, *Studenci wydziałów lekarskich w Polsce w latach 1944/1945–1948/1949. Kształtowanie i rozwój środowiska*, Warszawa 2016.

opartych na księgach meldunkowych (s. 30) przyniosła bardzo dobre efekty. Bykowska wybrała reprezentatywną ulicę (lub ulice w przypadku Śródmieścia — s. 185) z każdej dzielnicy Gdańska, a następnie dokonała szczegółowych badań nad jej mieszkańcami. Zestawienie zebranych danych z publikowanymi⁸ oraz niepublikowanymi raportami i opracowaniami pozwoliło Autorce zweryfikować pojawiające się dotychczas twierdzenia tudzież wprowadzić do historiografii zupełnie nowe informacje. Bardzo udany pomysł stanowiło zbadanie ruchu naturalnego mieszkańców Gdańska czy struktury wieku. Autorka świadoma była zagrożeń metodologicznych wynikających ze specyfiki źródeł i o tych zagrożeniach poinformowała czytelnika, co odczytuję w kategoriach rzetelności badawczej i wysokiej kultury pracy naukowej (niestety nie są to wartości, którymi kierują się wszyscy badacze). Jednocześnie Bykowska weszła w polemikę z Piotrem Perkowskim i jego książką⁹. Argumentacja merytoryczna i dojrzała dyskusja naukowa są dużymi atutami recenzowanej pracy, choć nie zawsze padają one wprost.

Z niewykorzystanych przez Bykowską źródeł, a oferujących ciekawą perspektywę gdańskiej społeczności warto wymienić prace wysyłane na organizowane przez Instytut Zachodni w Poznaniu konkursy na: pamiętnik osadnika „Ziem Odzyskanych” z 1956 r., pamiętniki młodych mieszkańców „Ziem Odzyskanych” z 1966 r. oraz pamiętniki mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych z 1970 r. Na podstawie kwerendy, którą onegdaj przeprowadziłem, mogę proponować poszerzenie analizy o kilka tego typu źródeł. Jeden z uczestników konkursu, Adolf Kamiński tak wspominał pierwsze „gdańskie momenty”: „Minęła pierwsza Gdańska noc. Zostawiłem żonę i chwiejąc się na nogach poszedłem prosić... kawałek chleba. Poprosiłem jakąś panią, która sprzedawała bułki. Zmierzyła mnie od góry do dołu i... zagroziła milicją. Na dworcu ktoś dał mi cały chleb. Wróciłem do żony i posiliwszy się ruszyłem oglądać Gdańsk, ten Gdańsk który formalnie był przyczyną drugiej wojny światowej. Nie było co oglądać. Zgliszcza, ruiny i dymiące się kupy gruzów. Nie mogłem uwierzyć, że tu będzie nowe miasto. Polskie miasto. Zamiast niemieckich szyldów na ścianach «Bäckerei», «Kolonialwaren» i rosyjskich «Мин нет» powstaną piękne polskie «МНД», «sklepy spożywcze», domy towarowe i t.d. Napominało to śmierć Pompei, różnica polegała tylko na tym, że niebyło to przykryte wielometrową warstwą popiołu wulkanicznego, i jeszcze na tym, że ruiny te były... zaludnione. Tu i tam pokazywała się głowa z czarnej paszczy piwnicy, lub zza sterczącej samotnej ściany jakiegoś domu”¹⁰.

⁸ L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1960*, Warszawa 1963.

⁹ P. Perkowski, *Gdańsk — miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2020.

¹⁰ Archiwum Ziemi Zachodnich i Północnych Instytutu Zachodniego, sygn. P203, s. 8–9. Tu i w następnych cytatach zachowałem pisownię oryginalną na podstawie transkrypcji komputerowej udostępnionej w Instytucie Zachodnim w Poznaniu.

Interesująca jest także relacja Niny Lechowej, która wspominała: „dzielnica zaludnia się z każdym dniem coraz bardziej przybyszami z różnych krańców Polski. Przyciąga to szybko rozbudowujący się port i wracająca do życia stocznia. Kanał zapelniony jest statkami handlowymi o różnorodnych banderach. Na ulicach rozbrzmiewa różnojęzyczny gwar marynarzy. Janka widziała już Szwedów, Anglików, Chińczyków i Murzynów. Szperają po sklepach prowadząc handel wymienny”¹¹. Kazimierz Jaśkiewicz odnotował natomiast, że „zupełnie naturalną scenerię tworzyły zwały gruzów otaczające [–] kamienicę. W lecie gruzy były pokryte wysokimi chwastami, co [–] znajomicie ułatwiało budowanie wszelkiego rodzaju schowków”¹². Ciekawą perspektywę mogą także dostarczyć pamiętniki Krystyny Degutis¹³, Daniela Mickiewicza¹⁴, Pawła Sulatyckiego¹⁵ czy Eleonory Lenkowskiej¹⁶, a pozostając w temacie egodokumentów — choć już nie tych konkursowych — warto przywołać publikację Antoniego Kulikowskiego, który zaangażowany był w odbudowę Gdańska¹⁷.

Z wielkim zainteresowaniem zapoznałem się z przedstawionymi przez Bykowską zbiorami prywatnymi. Opublikowane zdjęcia z prowadzonego zaraz po wojnie zeszytu Jurka Młynarczyka (późniejszego prezydenta Gdańska), zawierające rysunki broni, bardzo dobrze wpasowują się w badania nad pamięcią o II wojnie światowej po 1945 r. (s. 388). Naukowcy zajmujący się opisywaną problematyką jeszcze intensywniej powinni wykorzystywać tego typu źródła w swoich badaniach — dostrzegam ich duży potencjał. Warte uwagi są fragmenty monografii, w których przedstawione zostały wątki, do niedawna niechętnie poruszane przez badaczy, takie jak prostytutka czy kwestie higieny i brudu¹⁸.

Zastosowany przez Bykowską zabieg polegający na rezygnacji z tradycyjnego podsumowania na rzecz krótkiego tekstu „«Rewolucyjny huraganowy wicher nowego» — zamiast zakończenia” jest rzadko stosowany w publikacjach naukowych. Tak jak wspominałem przy opisie struktury książki, Autorka przedstawiła w nim szeroko rozumiany wpływ „odwilży” gomułkowskiej na kształtowanie się lokalnej społeczności, wykazując jej bynajmniej nie marginalne znaczenie. Na miejscu Bykowskiej wyodrębniłbym to jako osobne zagadnienie (rozdział), nie rezygnując z tradycyjnego zakończenia, w którym można zebrać najważniejsze ustalenia poczynione w trakcie badań. Obecnie taką funkcję pełni anglojęzyczne streszczenie (s. 430–431).

¹¹ Ibidem, sygn. 291–62, s. 5.

¹² Ibidem, sygn. 292–63, s. 2.

¹³ Ibidem, sygn. 339–111.

¹⁴ Ibidem, sygn. 372–144.

¹⁵ Ibidem, sygn. 476–124.

¹⁶ Ibidem, sygn. 757–495.

¹⁷ A. Kulikowski, *Gdy zamilkły działa*, Warszawa 2000.

¹⁸ Należy podkreślić działania podejmowane przez Wojciecha Ślusarczyka, który współorganizował konferencje naukowe poświęcone czystości i brudowi na przestrzeni wieków. Ich owocem są udane publikacje pokonferencyjne.

Z perspektywy czytelnika zainteresowanego historią społeczną uważam, że szczególną zaletą książki jest umiejętne połączenie analizy źródłowej z wrażliwością na mikrospołeczne doświadczenia jednostek. Autorka nie tylko rekonstruuje procesy migracyjne i integracyjne, ale także pozwala czytelnikowi wejść w świat zindywidualizowanych emocji. Ponadto praca pokazuje, że Gdańsk nie był jedynie przedmiotem decyzji administracyjnych władz centralnych, lecz przestrzenią aktywności społecznej, w której poszczególne jednostki podejmowały własne wybory i budowały wspólne więzi międzyludzkie w powojennej przestrzeni miejskiej.

Większość podniesionych przeze mnie kwestii to jedynie propozycje, które pozwalają na głębszą analizę części zagadnień. Nie wpływają one jednak na bardzo dużą wartość poznawczą monografii i wysoki poziom kultury metodologicznej prezentowany przez Autorkę. Praca Sylwii Bykowskiej jest ważnym głosem w dyskusji akademickiej nad kształtowaniem się ośrodków miejskich na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych, który niewątpliwie wpłynie na dalsze studia nad tą tematyką. Pozostaje życzyć sobie, żeby każde większe miasto na „Ziemiach Odzyskanych” doczekało się podobnego opracowania. Nie tylko wpłynęłoby to na lepsze zrozumienie dziejów lokalnych ojczyzn, ale także odpowiedziałoby na apel Adama Makowskiego dotyczący ograniczonych obecnie możliwości w tworzeniu ujęć komparatystycznych¹⁹.

Kacper Rosner-Leszczyński
(Wrocław)

Izabela Mrzygłód, *Uniwersytety w cieniu kryzysu. Nacjonalistyczna radykalizacja studentów Warszawy i Wiednia w okresie międzywojennym*, Toruń 2025, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 525, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Deklarowanym celem badań Izabeli Mrzygłód, uwieńczonych w 2021 r. obroną dysertacji doktorskiej stanowiącej podstawę recenzowanej książki, było „zbada-
nie w perspektywie porównawczej procesu prawicowej radykalizacji studentów Uniwersytetu Wiedeńskiego i Uniwersytetu Warszawskiego w latach międzywojennych” (s. 18). Wnioski płynące z analiz zjawisk zachodzących na dwóch uczelniach Autorka wykorzystuje jako podstawę do daleko idących uogólnień, obejmujących diagnozy przemian społecznych oraz politycznych nie tylko środowisk akademickich, ale i całego społeczeństwa austriackiego i polskiego.

¹⁹ A. Makowski, „Ocena dorobku naukowego dr Sylwii Bykowskiej w związku z wnioskiem o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego”, mps, Szczecin 2024, s. 10, https://bip.ihpan.edu.pl/wp-content/uploads/2025/01/Bykowska_recenzja-prof.-Adama-Makowskiego.pdf (dostęp: 17 XII 2025).

W zakończeniu stwierdza, że „spojrzenie na samoorganizowanie się studentów wykracza daleko poza przyczynkową historię dwóch środkowoeuropejskich społeczeństw. Pokazuje bowiem stare i nowe elity II RP i I Republiki, które wzięły aktywny udział w budowaniu struktur wykluczenia i przyłożyły rękę do nacjonalistycznej rewolucji” (s. 471–472). Jednocześnie Mrzygłód przekonuje, że odpowiedzialność za falę antysemityzmu i przemocy w środowisku akademickim Austrii i Polski nie spoczywa jedynie na wąskich grupach aktywistów ugrupowań prawicy nacjonalistycznych, ale rozciąga się na ogół studentów, także tych na co dzień niezainteresowanych polityką, przejawiających zwiększające się w miarę upływu lat przyzwolenie, a nawet poparcie dla opisywanych postaw.

Powyżej naszkicowaną konstrukcję Autorka stara się możliwie jak najlepiej udokumentować i uzasadnić. Fundamentem bazy źródłowej jest zasób archiwów obu uczelni. Badaczka stwierdza przy tym, że dokumentacje Uniwersytetu Wiedeńskiego stanowią „doskonałą bazę do ustalenia podstawowych faktów i dostarczają wielu cennych materiałów opisujących akty przemocy” (s. 51). Odmierna sytuacja ma miejsce w przypadku uczelni warszawskiej, gdzie „spuścizna międzywojenna jest mocno przetrzebiona” (s. 51). Jednak zachowanie 85 proc. akt studenckich oraz katalogu spraw dyscyplinarnych pozwoliło na przeprowadzenie istotnych dla powodzenia projektu badawczego analiz blokady Uniwersytetu w 1936 r. (s. 51). Inny kompleks materiałów źródłowych, szczególnie ważny w przypadku polskim, stanowią zbiory druków ulotnych prasy studenckiej i społeczno-politycznej, a także druków zwartych o charakterze ideowo-politycznym. Zawarte w tym kompleksie źródeł informacje są niezastąpione dla rekonstrukcji nie tylko atmosfery i wydarzeń na uczelniach, ale też szerszych kontekstów rozgrywających się tam wypadków. Biorąc pod uwagę znaczne rozproszenie tego typu dokumentacji, należy uznać zebranie tak bogatego materiału za nie lada osiągnięcie – nie tylko badawcze, ale i po części detektywistyczne.

Źródła zostały wykorzystane do wykonania dwóch fokusów badawczych na bardzo istotne epizody w historii polskiego środowiska akademickiego. Na pierwszym miejscu należy wymienić naszkicowanie „portretu społecznego” blokady zorganizowanej przez skrajną prawicę na Uniwersytecie Warszawskim w listopadzie 1936 r. oraz interpretację postaw tych, którzy znajdowali się wówczas na zapleczu organizacji politycznych (s. 210–247). Najważniejszym wnioskiem płynącym z analiz dokumentacji uniwersyteckiej komisji dyscyplinarnej, rozpatrującej sprawę kilkuset studentów zatrzymanych w związku z podejrzeniami o łamanie porządku uniwersyteckiego w czasie blokady, jest odrzucenie poglądu, że „za zamieszki, wystąpienia i demonstracje oraz antysemicką przemoc odpowiada jedynie niewielka grupa politycznych aktywistów, a wielu studentów było do akcji wciąganych przypadkiem lub zostało w nią wmanipulowanych” (s. 219). W zamian Autorka proponuje przyjąć, że działania liderów akcji spotykały się ze znaczącym poparciem ze strony szerokiej grupy studentów określonych w dokumentacji mianem „biernych” uczestników blokady. W postępowaniu dyscyplinarnym starali się oni minimalizować swoją

aktywność podczas omawianych wydarzeń, ale zdaniem Mrzygłód identyfikowali się z przynajmniej częścią postulatów protestu, w tym także z tymi o charakterze antysemickim. Co więcej, po blokadzie poziom wsparcia dla skrajnej prawicy oraz stosowania przemocy wobec studentów żydowskich oraz przeciwników politycznych wyraźnie wzrósł. Autorka wskazuje także, że znaczna część aktywistów prawicowych szlify polityczne zdobywała już wcześniej, na etapie szkoły średniej, m.in. uczestnicząc w akcjach antysemickich.

Drugim warszawskim studium przypadku historii środowiska studenckiego poddanym szczegółowej analizie jest wykorzystywanie jako symbolu politycznego śmierci Stanisława Waclawskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Bato-rego, który zmarł w wyniku obrażeń odniesionych w czasie zamieszek ulicznych w listopadzie 1931 r. Autorka wnikliwie analizuje sposoby, w jakie jego wizerunek został zawłaszczony przez prawicę, a następnie wykreowany jako symbol polityczny – ukamienowany przez Żydów męczennik walki o polskość uniwersytetu. Rocznica jego śmierci aż do końca okresu międzywojennego była chwilą mobilizacji pod hasłami jedności i solidarności studentów polskich, dzielających troskę o narodowy charakter uczelni i kraju. Element tej mobilizacji stanowiło nawoływanie do walki przeciwko Żydom wszelkimi środkami. W corocznych uroczystościach brało udział tysiące studentów ze wszystkich ośrodków akademickich.

Na wysoką ocenę w omawianej książce zasługuje także opracowana na podstawie własnych badań i literatury przedmiotu, ciekawa i kompetentna relacja mało znanych w naszym kraju dziejów politycznych Uniwersytetu Wiedeńskiego, z ciekawym przybliżeniem historii prof. Juliusa Tandlera, kierownika Katedry Anatomii Instytutu Anatomicznego Uniwersytetu Wiedeńskiego. Uczony był nie tylko Żydem, ale i jednym z kreatorów „czerwonego Wiednia” – m.in. kierował z ramienia partii socjaldemokratycznej wydziałem zdrowia magistratu stolicy Austrii. Już sama jego nominacja na szefa katedry spotkała się z protestami części profesury i aktywistów studenckich. W 1920 r. rozpoczęła się seria napadów bojówek prawicowych na pomieszczenia katedry, połączonych z fizycznymi aktami agresji wobec przebywających tam osób oraz niszczeniem wyposażenia. Akty terroru powtarzały się dość regularnie (pięciokrotnie w okresie 1923–1929), ale prawdziwa fala przemocy miała nadejść wraz z latami trzydziestymi, kiedy ataki na I Katedrę Anatomii były ponawiane z każdym rokiem akademickim nawet kilkakrotnie (s. 423). 9 maja 1933 r. w regularnej bitwie korytarzowej rannych zostało około 30 osób. Trzeba bowiem dodać, że studenci żydowscy oraz lewicowi nie poddawali się biernie agresji prawicy, organizując obronę czynną. Sprawilo to, że w starciach krew płynęła także po stronie napastników. Profesor Tandler, po przewrocie Dollfussa przymusowo emerytowany, zdecydował się na emigrację polityczną. Zmarł w 1936 r. w Moskwie.

Równoległe z kwerendami źródłowymi Mrzygłód przeprowadziła systematyczną analizę literatury przedmiotu w zakresie historii uniwersytetów Wiedeńskiego i Warszawskiego, wyższych uczelni austriackich i polskich oraz środowisk studenckich obu krajów. W dość szerokim zakresie odwołała się też do

prac omawiających życie akademickie innych krajów, w tym zwłaszcza Niemiec i Czechosłowacji. Wiedza czerpana z literatury była niezbędna dla wpisania tego, co działo się na badanych uniwersytetach, w szersze konteksty. Wśród nich można wskazać analizę miejsca uczelni wiedeńskiej i warszawskiej w geografii akademickiej swoich krajów. Dotyczy to także miejsca wiedeńskiej *Alma Mater* na niemieckiej mapie akademickiej. Szerokie wykorzystanie literatury okazało się konieczne przy omawianiu spraw związanych z organizacjami studenckimi. Tak w Austrii, jak i w Polsce życie społeczno-polityczne studentów było bardzo ożywione, a jego struktury zmieniały się jak w kalejdoskopie. Niezwykle istotna stała się też sprawa organizacji akademickich o charakterze ogólnokrajowym, a w przypadku Austrii również ogólnoniemieckich. Z narracji zawartej w książce wynika jednoznacznie, że tak w Austrii, jak w Polsce dominację na studenckiej scenie politycznej zdobyły ugrupowania prawicy nacjonalistycznej. Opanowały one instytucje reprezentujące ogół studencki wobec władz akademickich i państwowych. Następnie prowadziły konsekwentną politykę dyskryminacji i wykluczenia wobec studentów uznawanych za niepożądanych — „Żydów i komunistów”. Siłę oddziaływania prawicy wzmacniało dodatkowo to, że cieszyła się mniej lub bardziej otwartym poparciem ze strony znacznej części wykładowców, władz uczelnianych, a także uczestników „dorosłego” życia politycznego.

Trzecią płaszczyznę narracji tworzy propozycja całościowej interpretacji historii życia politycznego akademików austriackich i polskich oraz określenia roli wydarzeń rozgrywających się w tym świecie w ogólnej historii politycznej i społecznej obu krajów. Oczywiście ta płaszczyzna rozważań Mrzygłód stanowi przede wszystkim zaproszenie do dyskusji. Do opisu i analizy badanego problemu zastosowano kluczowe pojęcie „nacjonalistycznej radykalizacji studentów”, wprowadzone już w podtytule rozprawy. Na wstępie rozważań Autorka przyjmuje definicję tego terminu, w myśl której wskaźnikami radykalizmu są wysuwanie coraz bardziej skrajnych haseł programowych i postulatów oraz zwiększający się zakres przemocy w życiu publicznym na uczelniach. W pierwszym przypadku w sferze uczelnianej chodzi o przechodzenie od żądań *numerus clausus*, przez segregację rasową, do *numerus nullus* dla reprezentantów konkretnych ras i etnosów. W skali ogólnokrajowej oznacza to przechodzenie od „tradycyjnych” haseł nacjonalistycznych do projektów nazistowskich w Austrii oraz „rewolucji narodowo-radykalnej” i tendencji totalitarnych w łonie obozu sanacyjnego w Polsce. W sferze przemocy Autorka widzi przede wszystkim proces eskalacji, rozpoczynający się od przemocy moralnej i psychicznej, przechodzący przez wymuszanie określonych zachowań drogą groźby zastosowania przemocy fizycznej, a następnie wykorzystywanie siły w czasie demonstracji, spacerów na rampie Uniwersytetu Wiedeńskiego czy blokad. Kolejnym krokiem jest stosowanie przemocy z wyrachowaniem, demonstracyjnie, w miejscach publicznych, wobec indywidualnie wybranych ofiar, przy jednoczesnym wymuszaniu przestrzegania getta ławkowego lub terroryzowaniu konkretnych grup studentów, a nawet wykładowców (definiowanych zwykle jako „Żydzi i komuniści”). Oczywiście historia dwudziestolecia międzywojennego dostarcza

aż nadto faktów ilustrujących opisaną ewolucję ideową prawicy nacjonalistycznej w Polsce, a w Austrii — nazistowskiej. Mrzygłód pieczołowicie je zbiera i prezentuje na łamach książki. Co więcej, sami uczestnicy ówczesnych wydarzeń z upodobaniem używają terminów „radykalizacja”, „radykalny”, „narodowo-radykalny” etc. Tym bardziej uzasadnione wydaje się odwołanie do propozycji socjologów budujących konstrukcje, których motywem przewodnim jest konflikt między młodym i głodnym, pogrążonym w beznadziei pokoleniem doby kryzysu a starymi — twórcami I Republiki i II Rzeczypospolitej (zob. podrozdział „Pokolenie kryzysu klasycznej nowoczesności”, s. 31 i n.). Staje się wręcz oczywiste, że młodzi, zniechęceni do szarej i beznadziejnej rzeczywistości, domagają się „radykalnej” zmiany, która pozwoli zbudować nowy świat na zupełnie nowych zasadach. Dotyczy to nie tylko środowiska akademickiego, ale także całego społeczeństwa, i daje się znakomicie udokumentować choćby pamiętnikami i wypowiedziami w prasie; oczywiście studenci polscy i austriaccy są częścią tego procesu. Jeżeli dodamy do siebie udowodnioną przywołanymi świadectwami praktyki działania prawicy nacjonalistycznej „radykalizację” polityczną oraz wspartą teoriami socjologicznymi i politologicznymi koncepcję postawy buntu i oczekiwania radykalnej zmiany całego młodego pokolenia, uzyskamy piękną, zgrabną konstrukcję ukazującą społeczeństwa Austrii i Polski w galopie w stronę totalitaryzmu. Z uczelniami wyższymi jako forpocztą.

Przynajmniej w przypadku Polski taka interpretacja wydaje się daleka od rzeczywistości. Generalnego założenia Autorki, że wydarzenia na uniwersytetach są w ostatecznym rachunku odbiciem prądów obejmujących całe społeczeństwa, odrzucić nie sposób. Nie da się więc bronić poglądu, że były to eskcesy grup ekstremistów dokonywane w wyobcowanym z rzeczywistości ogólnospołecznej światku autonomii akademickiej. Tyle że, wbrew sugestii Mrzygłód, wedle wiedzy recenzenta współcześnie nikt z poważnych badaczy, przynajmniej w Polsce, takiej interpretacji nie proponuje.

Polem sporu może natomiast pozostawać określenie zasięgu poparcia społecznego dla radykalnej prawicy studenckiej, jej haseł i żądań, organizowanych przez nią (pod szyldem struktur własnych i ogólnoakademickich) akcji czy praktyki działania na forum publicznym (w tym z użyciem przemocy). Spór ten wydaje się nie do rozstrzygnięcia. Decyduje o tym fakt, że nie są dostępne, i zapewne nigdy nie będą do naszej dyspozycji, twarde dane, które pozwoliłyby na satysfakcjonujące udokumentowanie jakiegokolwiek tezy w tym zakresie. Jesteśmy więc i prawdopodobnie zawsze będziemy uzależnieni od rozmaitych założeń wstępnych czy też inspiracji (zapożyczeń) metodologicznych płynących ze strony pokrewnych dyscyplin humanistycznych i społecznych. To one decydują, czy świadków wydarzeń zaliczymy w poczet „milczącej większości”, która w istocie rzeczy popiera gwałty na studentach żydowskich, biernego tłumu egoistów zainteresowanych wyłącznie własnym sprawami, czy wreszcie do masy wystraszonej i sterroryzowanej konformistów. Dobrą próbkę możliwości elastycznego odczytywania źródeł zgódnie z tym „co naprawdę myśleli”, a nie

tym, co mówili przesłuchiwani przez komisję dyscyplinarną uczestnicy blokady Uniwersytetu Warszawskiego, zaprezentowała sama Autorka.

Recenzent chciałby w tym miejscu dać wyraz osobistego przekonania, że spójne i logiczne wyjaśnienia, oparte na uniwersalnych założeniach dotyczących mechanizmów życia społecznego takich fenomenów, jak postawy i zachowania większych grup społecznych, są niezwykle ryzykowne przy próbach ich stosowania w konkretnym kontekście historycznym. Wieloletnie doświadczenie jako badacza zjawisk i procesów społecznych prowadzi do przekonania, że rzeczywistość społeczna, postawy i zachowania jednostek i grup społecznych pełne są sprzeczności. Nie zwalnia to socjologów czy psychologów z obowiązku poszukiwań mechanizmów uniwersalnych czy budowania ujęć modelowych. Natomiast zadanie historyka powinno polegać na studiowaniu i opisywaniu konkretnych wydarzeń, zjawisk i procesów w ich niepowtarzalnym, konkretno-historycznym kontekście. W wyciąganiu zaś uogólniających wniosków winien historyk zachować daleko idącą ostrożność. Powyższa uwaga odnosi się oczywiście do tytułowej kategorii „nacionalistyczna radykalizacja studentów”, która jest dla Autorki pomostem prowadzącym do sformułowania tezy o upowszechnianiu się radykalnie nacionalistycznej wizji świata w ostatnich latach II Rzeczypospolitej. To, że w ówczesnej rzeczywistości można odnaleźć wiele dowodów na to, że radykalny nacjonalizm cieszył się rosnącą popularnością, nie daje dostatecznych podstaw do stwierdzenia, że stał się poglądem i postawą dominującą, podzielaną przez większość środowiska studenckiego i całego społeczeństwa.

Tym bardziej że trzeba w tym miejscu przywołać sentencję, którą historycy formułują „od zawsze” i zawsze będą powtarzać — stan naszej wiedzy jest daleko niedostateczny. I choć ustalenia Autorki posunęły nas naprzód, dalecy jesteśmy od wyjaśnienia wszystkich problemów składających się na zagadnienie kształtowania postaw i zachowań środowisk studenckich w okresie międzywojennym. Dotyczy to tym bardziej relacji między nimi a postawami całości społeczeństwa polskiego (a zapewne i austriackiego). Przy lekturze książki recenzent odczuwał na przykład ogromny deficyt wiedzy w zakresie tak austriackich, jak polskich społeczności wykładowców akademickich. Znamy kilka postaci emblematycznych, jak Theodor Billroth, Venzel Gleispah, Julius Tandler, Stanisław Głąbiński czy Tadeusz Kotarbiński, wiele przyczynkarskich historii i anegdot ilustrujących poglądy i zachowania profesorów w konkretnych sytuacjach. Jednak nikt jeszcze nie pokusił się o próbę głębszej analizy postaw i opisu zróżnicowania wykładowców akademickich jako grupy społecznej oraz ich oddziaływania na postawy studentów, inteligencji i opinii publicznej. Z badań nad życiem społecznym Wilna można wnosić, że w zdecydowanej większości negatywne wobec Żydów nastawienie profesury Uniwersytetu Stefana Batorego miało w latach trzydziestych istotny wpływ na postawy i zachowania studentów tej uczelni i mieszczan katolików. Ale też część studentów i inteligencji zwracała baczną uwagę na aktywność obrońców praw obywatelskich, jak choćby Konrada Górskiego czy Manfreda Kridla.

Kolejny istotny problem czekający na swojego badacza, zwłaszcza w odniesieniu do Polski, to kwestia miejsca prawnicowo-nacjonalistycznego nurtu ruchu studenckiego w ramach endecji – „dorosłego” nacjonalizmu polskiego. To, że od początku okresu międzywojennego endecja uważała walkę o wpływy w środowisku akademickim za istotną sprawę, stanowi zaledwie punkt wyjścia właściwej analizy tematu. Wydaje się bowiem, że mamy do czynienia z jakościową różnicą w stosunku do środowiska studenckiego endecji i pozostałych nurtów politycznych. Ludowcy, socjaliści czy konserwatyści, a potem sanatorzy uznawali, że związane z „dorosłymi” organizacjami struktury akademickie skupiają zwolenników i sympatyków danego ruchu. Natomiast endecja od pierwszych lat okresu międzywojennego postrzegała środowisko akademickie jako przestrzeń agitacji i ekspansji politycznej. Młodzieży Wszechpolskiej nie chodziło o integrację „narodowców” i pracę wewnątrz ich środowiska, ale o rozciąganie wpływu na możliwie największą część ogółu akademickiego. Ostatecznym zaś jej celem było uczynienie z uczelni kuźni przyszłych kadr obozu narodowego. Znacząca rola terenu akademickiego w strategiach politycznych endecji oznaczała, że aktywiści uczelniani byli nie tylko bacznie obserwowani przez starszych działaczy, ale też mogli wykazać się zaangażowaniem oraz predyspozycjami do działalności politycznej. Otwierało to drogę kariery po zakończeniu studiów, czego symbolem mogli być Wojciech Wasiutyński czy Tadeusz Bielecki. Dodatkową motywację dla mocniejszego zaangażowania przywódców nacjonalizmu polskiego w pracę w środowisku akademickim tworzyło zawłaszczenie państwa przez sanację po 1926 r. Skoro nie mogli oni budować młodych kadr swego obozu politycznego, oferując karierę w strukturach państwowych, musieli zabiegać o młodzież, zanim zaczynała szukać pracy – w szkołach średnich i na uczelniach.

Wreszcie trzeci, fundamentalny, właściwie całkowicie pomijany przez historiografię polską problem, którego pogłębiona analiza i interpretacja są warunkiem *sine qua non* sformułowania poważnej hipotezy, proponującej wyjaśnienie zjawisk „radikalizacji i antysemityzmu” świata akademickiego, elit politycznych, inteligencji i całego społeczeństwa. Chodzi mianowicie o kwestię wpływu na myślenie w Polsce o świecie, polityce, stosunkach społecznych i narodowych tego, co działo się w Niemczech. Wokół tej sprawy, kluczowej dla rzetelnego zrozumienia wszystkich aspektów dziejów II Rzeczypospolitej, panuje niezmiennie starannie przestrzegana zmowa milczenia. Badania wpływu tego, co działo się w Niemczech, na wszystkie aspekty życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego II Rzeczypospolitej są bardzo trudne. Stosunki polsko-niemieckie były przez większość okresu międzywojennego złe, a bezpośrednie kontakty ograniczone. Ale Polacy bardzo uważnie przyglądali się sytuacji w Niemczech. Śledzono zjawiska zachodzące w gospodarce i finansach i wykorzystywano doświadczenia niemieckie przy podejmowaniu własnych działań. Jak choćby w polityce walutowej w latach dwudziestych. Z ciekawością i pewną fascynacją obserwowano rozwój ruchu nazistowskiego oraz sukcesy w polityce wewnętrznej rządów hitlerowskich. Otwarcie na wzorce niemieckie było tym

łatwiejsze, że w relacjach między oboma krajami nastąpiło w latach 1934–1938 wyraźne odprężenie. Niezależnie od stosunków międzypaństwowych polska prawica radykalna, deklarując postawę zdecydowanie antyniemiecką, nie odrzucała inspiracji rasistowskich i nie ukrywała zainteresowania polityką III Rzeszy wobec Żydów. Doświadczenie lektury w prasie prawicowej artykułów ją komentujących sugeruje, że systematyczne badania nad tym tematem mogłyby przynieść wyniki wskazujące na bezpośrednie inspiracje polskiego nacjonalizmu niemieckim nazizmem. Polscy studenci, niezależnie od poglądów politycznych, czytali prasę i interesowali się także tym, co dzieje się u zachodniego sąsiada. Oczywiście powyższe uwagi nie służą sformułowaniu zarzutu, że Izabela Mrzygłód nie dokonała analizy wpływu zjawisk i wydarzeń zachodzących w życiu społecznym i politycznym Niemiec na ewolucję polityki polskiej oraz postaw elit i mas wobec Żydów. Chciałbym tylko wyrazić żal, że nie zwróciła na ten ważny trop badawczy uwagi. I zasugerować, że byłby to świetny temat na habilitację.

Włodzimierz Mędrzecki
(Warszawa)